

Jaka książka dla dziecka?

W księgarniach pełno jest książek kolorowych, bogato ilustrowanych. Do kąpielni, do zabawy. Rodzice pamiętający książki z własnego dzieciństwa, często wybierają te same książki dla swoich pociech. (Książki – domki puchatych misiów, książki – zwierzęta łypiące plastikowymi oczyma, książki – pękate pudełka, z ukrytymi w środku zabawkami, niczym czekoladowe jajka – niespodzianki). Tymczasem niespodzianką, którą kryje książka, powinno być **słowo**. Czyta się przecież, bo słowo ma moc sprawczą. Buduje światy, które inaczej nigdy by nie zaistniały. Postać, o której czyta dziecko, istnieje tylko dzięki temu, że ono czyta. Bardzo małemu człowiekowi można tłumaczyć: jeśli zniszczysz książkę, nikt więcej nie będzie mógł przeczytać tej historii. Kiedy starsze zapyta: czy Miś Uszatek jeszcze żyje albo: czy istnieje naprawdę, można odpowiedzieć: żyje, ilekroć o nim czytamy. To pierwsze, niepewne kroki młodego czytelnika w świecie fikcji literackiej.

Co zrobić, żeby dziecko nas słuchało?

Niespokojnego noworodka monotonne czytanie potrafi zirytować. Najlepiej na początku byłoby po prostu śpiewać. Choćby wiersze Marii Konopnickiej, do których już ponad sto lat temu wymyślono melodie. Niestety, melodii tych możemy się nauczyć tylko od własnej mamy lub babci. Wydawane dziś płyty i kasety dla dzieci lansują głównie przeboje w stylu „Smerfoludki śpiewają bajkohity”.

Łatwiej więc recytować. Rytm i melodia wiersza są tak podobne do piosenki, że nawet dziecko, które nie rozumie jeszcze słów, rozpoznaje je i lubi. Często jednak złości się, że dorosły patrzy w książkę, zamiast na niego. Trudno: trzeba więc nauczyć się kilkunastu pozycji na pamięć i recytować, patrząc dziecku w oczy, uśmiechając się, tuląc je. Przydadzą się wtedy wiersze z dużą liczbą onomatopei – „Lokomotywa” Tuwima albo „Dziadzio Mrok” Ewy Szelburg-Zarembiny. Pod koniec pierwszego roku życia dziecko powinno zrozumieć, skąd pochodzą wiersze i zacząć domagać się książek.

Obawa, że dziecko nie rozumie, co mu się czyta, jest niepotrzebna. Psychologowie są zgodni, że człowiek uczy się języka od pierwszych chwil swojego życia. Przedszkolni pedagodzy są zdania, że to, czy rodzice czytają dziecku, można poznać już po pierwszych wypowiedzianych przez nie słowach. Te oswojane z literaturą zaczynają mówić szybciej i piękniejszym językiem. Warto od początku dawać dziecku to co najlepsze.

Dzieci, które od pierwszych miesięcy mają kontakt z dobrą literaturą, nie uznają jej za zbyt trudną. Dwulatki uwielbiają Marię Konopnicką (wiersze z tomiku „Co słonko widziało”, „Szkolne przygody Pimpusia Sadelko”). Lubią Stanisława Jachowicza, który rodzicom może się wydawać nieznośnie dydaktyczny. – Dzieci, które nie czytają Konopnickiej i Jachowicza, nie będą przygotowane do odbioru starych tekstów – ostrzega literaturoznawca, specjalista od literatury dziecięcej Grzegorz Leszczyński. – Nie będą w stanie w przyszłości zrozumieć „Pana Tadeusza”.

Czy Mickiewicz jest naprawdę za trudny?

Bardzo małemu dziecku warto kupić książki wydawnictwa Podsiedlik-Raniowski i Spółka: „Kołysanki dla maluchów”, „Wierszyki dla dzieci” i trzy tomiki serii „Polscy poeci dzieciom”. Są pięknie ilustrowane, każda strona jest sztywna (dobre dla niewprawnych rączek), a słowo jest w nich równie ważne co barwa i kształt. Są w nich wiersze proste i piękne, pisane przez poetów dawnych i współczesnych – Juliana Tuwima, Jana Brzechwę, Stefanę Szuchową, Stanisława Jachowicza, Czesława Janczarskiego, Ewę Szelburg-Zarembinę, Dorotę Gellner. Wielu rodziców czyta dzieciom Słowackiego i Mickiewicza. „Literatura, a szczególnie poezja, przynosi poszerzenie psychiki, daje wyraz stanom wewnętrznym, nazywa przeżycia, doznania, nastroje. Jeśli więc my, dorośli, znajdziemy w tych wierszach coś dla siebie, chętniej wejść w ten zaczarowany świat nasze dzieci”.

Które misie są obowiązkowe?

Dziecko, które po lekturze „Przygód Pimpusia Sadełko” i „Fernando” (Munro Leaf, przekład Irena Tuwim, wyd. Prószyński), czyli naprawdę długich tekstów, ma przejść do prozy, powinno obowiązkowo dostać „Misia Uszatka” Czesława Janczarskiego. Świat Misia jest światem oglądanym oczyma dziecka. Dom, podwórko, las – Miś odkrywa to wszystko powoli, ucząc się najprostszyc rzeczy. Mówi pięknym językiem i nie unika złożonych zdań. Jego świat niepozbawiony jest przy tym bajkowości i poezji. W kolejnych częściach („Wędrowki Misia Uszatka”, „Bajki Misia Uszatka”) Miś w symboliczny sposób dorasta – idzie do przedszkola, opuszcza je, by wyruszyć na wędrowkę. Wie coraz więcej, potrafi wiele wytłumaczyć, doradzić w trudnej sytuacji, rozwiązywać konflikty. Książka „O lalach i Misiach, wiersze poetów polskich” (wyd. Egmont Polska) pokaże dziecku, jak wędrować po obszarach literatury, jak można mówić o tych samych przedmiotach i zjawiskach na różne sposoby. Gdy dziecko będzie już znać ukochane książki niemal na pamięć, przychodzi pora na „Kubusia Puchatka” i „Misia Paddingtona”.

Jak odróżnić książkę prawdziwą od książki-pułapki?

Książki pięknie wydane, bogato ilustrowane, okazują się jakże często zwykłą, finansową pułapką. Dlaczego powstają takie książki? – W tej chwili, aby wydać książkę, przygotowuje się bardzo kosztowne ilustracje, tekstu jest niewiele. Żeby się to opłacało, trzeba wydać książkę równolegle w wielu wersjach językowych. Należy zwrócić uwagę na książki, które się kupuje.

Książki dla dzieci w wieku 3-6 lat wg psychologów i pedagogów

- 1 . SERIA „CZYTAM SOBIE” POZIOM 1-2,**
- 2. SERIA „ZAOPIEKUJ SIĘ MNĄ” HOOLY WEBB,**
- 3. „TUTAJ JESTEŚMY. WSKAZÓWKI DLA MIESZKAŃCA PLANETY ZIEMIA” Oliver Jeffers,**
- 4. SERIA „CO SIĘ STAŁO?” Karolina Lijklema, Hans Lijklema,**
- 5. „A KRÓLIK SŁUCHAŁ” Cori Doerrfeld,**
- 6. „CO MI POWIEDZIAŁ TATA” Astrid Desbordes, Pauline Martin,**
- 7. „ZMARTWIENIE RÓŻY” Tom Percival,**
- 8. „MAMA” Helene Delforge, Quentin Greban,**
- 9. „NIEZWYKŁE PRZYJAŹNIE W ŚWIECIE ROŚLIN I ZWIERZĄT” Emilia Dziubak,**
- 10. „MALALA I JEJ CZARODZIEJSKI OŁÓWEK” Malala Yousafzai.**